

Kapusta z grochem

Dziś Julia Drabarek, Natalia Naumczyk i Stefan Ronisz polecają przepis na kapustę z grochem.

Potrzebujemy: 3 kg kapusty, 0,5 kg grochu, 0,5-0,7 kg wędzonego boczk, 3-4 cebule, pęczek kopru i szczypiorku, sól, kolendrę, kminek, mięte, czarnuszkę, lebiodkę i macierzankę.

Najpierw należy przygotować groch. Zalewamy go ciepłą wodą i pozostawiamy na kilka godzin. Następnie gotujemy w tej samej wodzie. Później szatkujemy kapustę i posypujemy ją solą, aby zmiękła.

Z kolei pokrojony boczek trzeba podsmażyć i dodać cebulę. Do tego dorzucamy przygotowaną wcześniej kapustę i zalewamy to odrobiną wody, żeby się nie przypaliło. Dusimy wszystko na małym ogniu. Kiedy zacznie mięknąć, dodajemy ugotowany groch i przygotowujemy solą, utłuczoną kolendrą i czarnuszką, wysypujemy także poszatkowaną szczypiorek. Na koniec

posypujemy potrawę koperkiem.

Przygotowana w ten sposób kapusta z grochem była daniem codziennym Słowian, jedzonym najczęściej ze wspólnej miski.

Życzymy smacznego!

Sposoby przygotowywania ówczesnych potraw można zobaczyć przy stanowisku kuchni słowiańskiej (nr 8) w osadzie wczesnośredniowiecznej.

ANNA WIŚNIEWSKA

Co to jest

Niniejszym ogłaszamy konkurs w „Gazecie Biskupińskiej”. Niech dowiedzą się wszyscy i wybiorą się na poszukiwania.

Codziennie będziemy zamieszczać fotografię elementu z budowli znajdujących się na terenie rezerwatu. Na początek łatwa zagadka. Co to jest i gdzie to jest? Na zwycięzcę czeka nagroda. Wyraź ten, kto jako pierwszy udzieli prawidłowej odpowiedzi w redakcji „Gazety Biskupińskiej”. Czekamy.

REMIGIUSZ KONIECZKA



Co to jest?

fol. Remigiusz Konieczka

Biskupin na łamach dawnej prasy

(w wyborze i z komentarzem Danuty Piotrowskiej)

Dokonywane odkrycia uczyniły już po roku z badań prowadzonych na półwyspie jeziora Biskupińskiego najśłynniejsze wykopaliska archeologiczne w Polsce. Jak i dlaczego do tego doszło ilustrują fragmenty artykułów z ówczesnej prasy.

Rok 1935

28 lipca *Warszawski Dziennik Narodowy* (nr 62B) zamieścił artykuł „Odkrycia w Biskupinie. Jak żyli przodkowie nasi 2.500 lat temu?”, którego autor sygnujący tekst literą R informował:

„[...] Obecnie już drugi rok przeprowadzane są w Biskupinie badania przez ekspedycję wykopaliskową, której pracami na miejscu, w zastępstwie prof. J. Kostrzewskiego kieruje mgr Rajewski, st. asystent Instytutu Prehistorycznego Uniwersytetu Poznańskiego.

Aby zdać sobie sprawę ze znaczenia odkrycia osady, starszej od ruin Pompei o jakieś siedem stuleci, należy samemu przybyć na miejsce. [...] Dojazd do terenu wykopaliskowego jest

zupełnie wygodny: koleją do Bydgoszczy lub Gniezna, następnie autobusem do wsi Gąsawa (kilka autobusów dziennie). Od Gąsawy zaś do osady przedhistorycznej, odległej o dwa kilometry, prowadzi urocza droga polna”.

Od tamtego czasu minęło 77 lat, ale i dzisiaj ta informacja dla odwiedzających wykopaliska biskupińskie pozostaje aktualna.

Niechcąc do informowania i obawa przed odwiedzającymi uległy zmianie. W popularnym dzienniku *Wieczór Warszawski* (nr 237) ukazał się 25 sierpnia artykuł pisarki Marii Rudnickiej (1888-1982) „Prasłowiańska Pompeja pod Żninem. Rewelacyjne wykopaliska poznańskiej wyprawy naukowej”. Autorka wraz z mężem Antonim Bechczyc-Rudnickim (1882-1936) spędziła na wykopaliskach kilka miesięcy. Przygotowała artykuły na temat odkryć i obmyślała z mężem przyszłą książkę *Dziw. Opowiadanie na tle życia Prasłowian*, któ-

ra ukaże się drukiem w 1937 r. W warszawskiej gazecie napisała:

„Nie ma prawie dnia, by się nie natrafiło w którymkolwiek z czasopism na dłuższy artykuł, dotyczący prasłowiańskiej osady bagiennej w Biskupinie (pow. żniński) z przed 25 wieków, do której już nawet przyłgął uzasadniony przydomek polskiej Pompeji.

Nasza prasłowiańska drewniana Pompeja nie może

wpływów atmosferycznych, odegrała woda, która w pewnym momencie wtargnęła do osiedla wypędzając z niego mieszkańców”.

A. Bechczyc-Rudnicki, wcześniej korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej w Londynie, miłośnik archeologii i członek honorowy Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego, w obszernym artykule „Prasłowiańska osada bagicenna z przed 25-ciu wieków w Biskupinie”



Odstonięte fragmenty chaty wraz z palisadą fot. ze zbiorów PMA

ić w zawody pod względem konserwacji z Pompeją rzymską, którą Wezuwiusz zalał lawą i zasypał popiołami, bo też jest od niej starsza o blisko 700 lat! W stosunku do osady biskupińskiej rolę warstwy izolującej od

zamieszczonym w *Kurjerze Warszawskim* (nr 253 z 15 września) donosił:

„Ze zwiedzaniem osady wykopalisk biskupińskich należy się spieszyć, albowiem osada będzie, po dokładnym zbadaniu, zasypana.

Storfiące belki, wysychając bez osłony, ulegają szybkiemu rozpadowi, a konserwowanie całości byłoby zbyt kosztowne. [...] Ekspedycja zatrudnia przez całe lato około 170 bezrobotnych. Koszty robocizny pokrywa Fundusz pracy, inne wydatki Fundusz kultury narodowej, uniwersytet poznański, Muzeum wielkopolskie oraz osoby prywatne, zdające sobie sprawę z doniosłości odkrycia. Zaznaczyć wypada, że członkowie ekspedycji U.P. przeważnie pracują bezinteresownie, za skromne pożywienie i twarde łóżko w przewiewnym baraku.

Ten, kto chciałby przyczynić się do pomyślnego zakończenia rozpoczętych robót, obliczonych na kilka lat, niech spieszy z datką. Nawet najskromniejsze będą przyjęte z wdzięcznością. Dotychczas przykładem świeci ofiarność Wielkopolan, sądząc jednak, że i w innych dzielnicach, mimo ciężkich czasów, ofiarodawców nie zabraknie. Wszak idzie o wspólny dorobek naukowy, o stworzenie rezerwatu prehistorycznego. Ofiary przesyłać należy do ekspedycji wykopaliskowej w Biskupinie, poczta Gąsawa, pod Żninem”.
cdn.